

OCHOTNIK

WOJENNY

1914

1921

„Gdy wypadki dostarczają miazdzących dowodów, jakie pierwiastki decydują o prawie narodów — czyn zbrojny dla wywalczenia Niepodległości jaśnieje szczególnym blaskiem“.

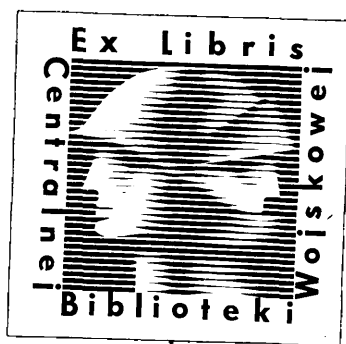
Juliusz Ulrych.

Jednodniówka poświęcona Czynowi Polskiego Żołnierza
Ochotnika — Uczestnika Walk o Niepodległość.

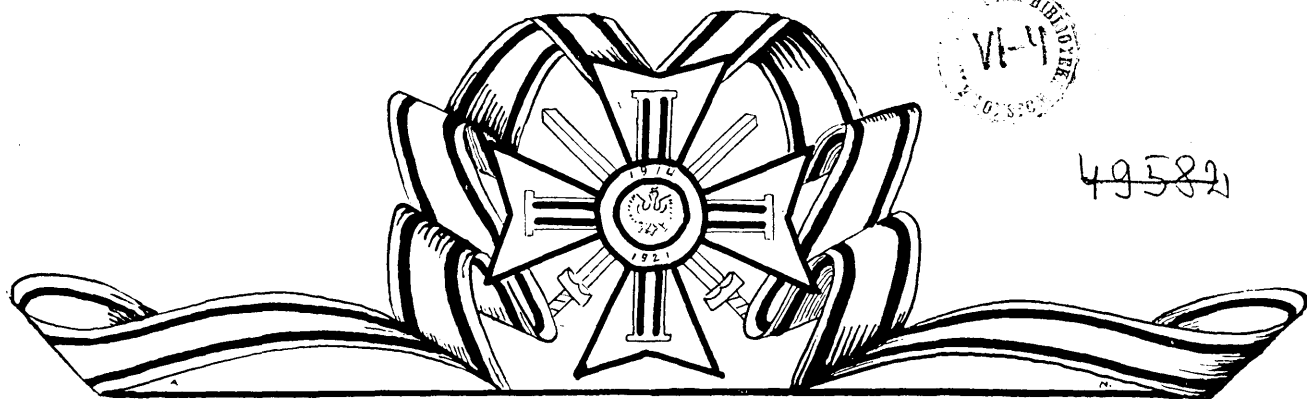
BIAŁA PODLASKA 1939 R.

E 1042

J-246



*Czas nastał, by wydobyć na światło
dienne to wszystko, co służyć może za
materiał do przyszłej wielkiej historii
uczestników walk o Niepodległość.
Niech każdy Oddział zbierze je ze swe-
go terenu i wyda. Jest to nasz obowią-
zek wobec przyszłych pokoleń i historii.*



49582

NIEPODLEGŁOŚĆ

— Niepodległość...

..Ile treści mieści się w tym słowie! Ile łączy się z nim poświęceń, krwi i ofiar!!!

To spełnione Sny wielu pokoleń przez długie lat dziesiątki.

Wielkie Słowo — ponad którym przewija się bezustannie wielkie imię **JÓZEFA PIŁSUDSKIEGO** i Jego **Bohaterskiego Żołnierza**.

On wiódł Go na zwycięskie pola bitewne ku Niepodległości i Potędze — drogą okrytą teraźniejszości i przyszłości, mocą Swego jasnowidzącego geniuszu.

On nauczał przykładem, że jeśli wiara jest Niepodległość — to wiary tej jedyną modlitwą: **Wielki Czyn Ofiarny**.

Uczniami Jego stali się wszyscy, których serca przepełnione były złotem Najczystszej Miłości, których serca umiały kochać prawdziwie, myśl była odważna, a wola świadoma i niezłomna. I oddali Mu bez reszty serca i dusze w bezgranicznym posłuszeństwie, ufności i wierze, co nie mają granic.

I wszyscy Oni stali się **Żołnierzami Niepodległości**. I jako tacy, wszyscy przejdą do Historii...

11 listopada to dzień w którym zakwitła Niepodległość i nabrała rumieńców życia. Dzień w którym dwadzieścia z górą lat temu **NIEŚMIERTELNY WÓDZ** powróciwszy z więzienia Magdeburgskiego stanął u steru Ojczyzny wyzwolonej Jego i czynem ofiarnym Jego **Żołnierzy**. Dzień w którym stanął **Żołnierz Ochotnik** na świętej straży krwią zdobytego Niepodległego Państwa.

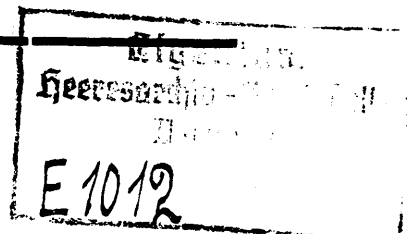
I — dziś, w dniu nowej próby dziejowej — **Żołnierz Ten** ślubuje stanąć znów w pierwszych szeregach **Obrońców Kraju** pod wodzą **NASTĘPCY WIELKIEGO MARSZAŁKA** przeciw wszelkiej napaści, bez względu z której strony i w jakiej liczbie uderzy.

O pierś stalową i ostrza bagnetów rozbije się każda wraza zawierucha.

„Nie oddamy ani piędzi ziemi polskiej i nie pozwolimy, by uszczuplano nasze granice, do których mamy prawo“.

„Niech przeto nie myśli wróg żaden, czy nieprzyjaciel, że ziemię naszą znaleźć może bezbronną. Staniemy jak zawsze, jeden obok drugiego, by dać za Ojczyznę życie“.

355.115 (438)



„Woleliśmy ginąć, walcząc jako ludzie wolni, niż żyć jako niewolnicy”

Min. Marian Zyndram Kościatkowski.



Zasieki druciane za rzeką Ptyczą.

DEKLARACJA IDEOWA

ogłoszona na IV Walnym Zjeździe delegatów Związku

b. Ochotników Armii Polskiej w Warszawie.

„Dziś my, b. ochotnicy, skupiamy się wokół Naczelnego Wodza niezwyciężonej Armii naszej Marszałka E. Śmigłego - Rydza i uroczyście ślubujemy stanąć na każdy rozkaz Naczelnego Wodza, by walczyć o nie-naruszalność świętej spuścizny Marszałka Józefa Piłsudskiego, rozpalić w sercach swoich i synów naszych święty ogień miłości Ojczyzny, a z piersi odrzucić wszystko, co mogłoby zmącić jasny obraz naszego obowią-

zku wobec Majestatu Rzeczypospolitej; oddać się z zapałem twórczej pracy codziennej dla pomnożenia sił materialnych i moralnych Państwa Polskiego; przekazać potomności pomnożony skarb bezcenny — Polskę, o której marzył Kościuszko i Traugutt, Polskę, którą przekazał nam Józef Piłsudski, Polskę coraz bardziej potężną, coraz bardziej zwartą, przepojoną jednym duchem i myślą“.

IDEA ZWIĄZKU B. OCHOTNIKÓW A. P.

Z LAT 1914 — 1921.

Byli Ochotnicy Armii Polskiej z lat 1914 — 1921 wywodzą się z tych polskich pokoleń, które w życiu swym i czynach wykazywały niepodległego ducha, które podkreślały wyższość polskiej racji stanu ponad wszystkie inne zagadnienia bieżące i które ofiarą z samych siebie gruntowały niepodległy byt naszej Ojczyzny.

Idealy b. Ochotników Armii Polskiej wywodzą się z ducha i ambicji narodowych: Chrobrych, Łokietków, Jagiellonów i Batorych — z rycerskich dum i żołnierskiego oddania się ojczyźnie: Zawiszów, Żółkiewskich, Kościuszków, Dąbrowskich, Trauguttów, — z tych wszystkich porywów narodowych, w których przejawiał się samoistny wysiłek o zdobycie prawa do samostanowienia narodu polskiego, prawa do własnego polskiego życia i prawa do własnego polskiego

dorobku kulturalnego i cywilizowanego, z ducha tych pokoleń, które żyły i marły z wiarą w sercach w Jej potęgę i przyszłość.

Związek b. Ochotników Armii Polskiej jest spadkobiercą ideowym i duchowym oraz dalszym ciągiem organizacyjnym — ruchu niepodległościowego, tego ruchu, który wzniciwszy ostatni, zwycięski bunt przeciw niewoli, stworzył niepodległego żołnierza polskiego, który w ciężkim trudzie i krwawej

walce ziścił nam niepodległość.

Związek b. Ochotników Armii Polskiej powstał w Polsce Odrodzonej po to, by jako organizacja niepodległościowców iść ku odzyskanemu i kierowanemu przez nas samych Państwu — z pomocą całego społeczeństwa polskiego w dziedzinie przysposobienia obywateli do twórczego udziału w jego życiu i by

tworzyć w nim grupy społeczne, wypróbowane i ożywione gorącą miłością Ojczyzny i kultywujące w swym środowisku ducha niewyczerpalnej i niekończącej się nigdy ofiarności obywatelskiej na rzecz Narodu i Państwa.

Związek b. Ochotników A. P. z uwagi na jakość jak i liczbę swoich członków, stanowi element najgórnieszy, obywateli o pełnych walorach.

Tkwią w nim jeszcze siły nieprzebrane, które rzuca na szalę spraw wielkich — na szalę Zwycię-

stwa — ślubując uroczyście: „Nigdy nie opuścimy szeregów szturmowych walczących o Wielkość Polski“.

Pochylając dumne czoła i zwycięski Sztandar przed **M A J E S T A T E M W S K R Z E S Z O N E J R Z E C Z Y P O S P O L I T E J** — meldujemy **PANU PREZYDENTOWI** jako **NAJWYŻSZEMU ZWIERZCHNIKOWI** swą stałą Żołnierską Służbę Polsce i pracę na każdym odcinku, na rzecz Jej Potęgi i Chwały.



PRYMAS POLSKI

Poznań, 10 czerwca 1939 r.

Nr. 2664/39 Pr.

*Jego Eminencja Ksiądz Kardynał August Hlond,
Prymas Polski błogostawi Związkowi b. Ochotników
Armii Polskiej, oddział Biata Podlaska.*

LABORI NON PARCAM

Siedlce, 19 czerwca 1939 r.

Nr. 2811.

Do

*Związku b. Ochotników Armii Polskiej
w Białej Podlaskiej.*

*Z całego serca przyjmuję piękne oświadczenia katolic-
kie WW. Panów, błogostawiając Ich prace i zamiary.*

*Proszę ten list umieścić w jednodniówce, którą Panowie
wydają dla uczczenia „Cudu nad Wisłą“.*

*Ufamy, że nasza Królowa Korony Polskiej, jak wtedy,
tak i teraz, będzie wstawiała się za naszą Ojczyznę do naj-
miłościwszego Zbawiciela i uprosi dla Rycerzyka Polskiego
dużo hartu i ofiarnego działania, a my będziemy się modlili
o to, by nasze ukochane wojsko polskie było zawsze wierne
w służbie Maryjnej.*

*(—) † Cz. Sokołowski
Administrator diec. Siedl.
czyli Podlaskiej.*

*„Wizerunek Matki Boskiej dawata matka synowi wyprawiając go
w bój za Ojczyznę.*

Komuż miała powierzyć dziecko swoje?“

Biskup Władysław Bandurski.

„W okresach burzy i niebezpieczeństw, w okresach przewrotów i wstrząsów, Naród cały musi się skupić przy tych, którzy dźwigają największą odpowiedzialność“.

J. Piłsudski.



„Oddaliśmy Swemu Komendantowi wszystko: bezgraniczne zaufanie, miłość i posłuszeństwo żołnierskie, ciało, duszę i serce — oddaliśmy swe myśli i swe czyny bez reszty, oddając je bezosobowo.

Nieśmiertelny Marszałek, mając w swych rękach taką siłę i takie tworzywo — mógł swym Nadludzkim Geniuszem stać się największym realizatorem w historii Polski i wskrzesić nam Ojczyznę oraz zbudować Wielką Polskę.

Dziś—oczy wszystkich zwrócone są na Jego Zastępcę — Marszałka Śmigłego-Rydza. Chcemy by kontynuował On dzieło Józefa Piłsudskiego, by je rozszerzał, by wiódł Polskę na szlaki wielkości i coraz mocniejszej potęgi.

By Wódz mógł tego dokonać, by skrócić drogę i zmniejszyć Jego trud olbrzymi — musimy być Mu oddani tak bez reszty, jak byliśmy oddani Józefowi Piłsudskiemu“.

Płk. Adam Koc.



„Koniec Polski”
taką ilustrację z takim napisem podawały
pisma zagraniczne w 1919 roku.

Pierwsze oddziały wojska polskiego, na zew Ojczyzny, formowały się śpiesznie drogą zaciągu ochotniczego i z miejsca ruszały w ogień bojowy. Ochotnicza służba wojenna wywodzi się bowiem z najgłębszych pokładów duszy polskiej.

Rok 1918 — 1919. Lwów osaczony przez Ukraińców woła o pomoc. Ku Chełmszczyźnie ze wschodu zbliżają się powstańcze oddziały ukraińskie. Na Wołyniu rozpoczynają się walki z Rosjanami, a na zachodzie walki z Czechami o Śląsk Cieszyński. Koło Brześcia nad Bugiem stoją skupione większe siły niemieckie.

Żołnierz ochotnik, źle obuty, źle umundurowany i uzbrojony, przymierający głodem, szkolony jedynie w boju—prowadzi jednocześnie walki na kilku frontach z przeważającym wrogiem. Krwawo wywalcza granice Państwa Polskiego na wszystkich Jego rubieżach. Walki te prowadzi bezustanku, na ziemi zniszczonej długą wojną światową, zrujnowanej doszczętnie. Prowadzi sam, bez niczyjej pomocy, wśród niestychanych

W SŁUŻBIE OJCZYZNY

„Mimo morza krwi przelanej i niezliczonej ilości mogił rozsianych po całym świecie, mimo ogromu zmagani i trudu, żołnierz polski z lat 1914 — 1921 błogostawi te chwile—albowiem brał udział w Świętej Wojnie i walczył o Największą Wartość i Najwyższy Ideal jakim jest Niepodległość”

trudności przy dostarczaniu broni i amunicji, robionych przez wrogie siły we wszystkich nieomal krajach.

Do Lwowa, bronionego przez dzieci, wyrusza śpiesznie pomoc z Krakowa, a następnie z Królestwa. Odsiecz ta oswabada po drodze Przemyśl i dopomaga wyprzeć Ukraińców. Jednak Lwów jeszcze kilka miesięcy jest pod ogniem. Ukraińcy daleko nie odeszli. Próby odsieczy większymi



Karabin maszynowy na placówce w Rabczy.



Okopy nad Dźwiną. Reduta tor.



Na pozycji w Rogu.



Pozycja nad Prypecią.

siłami nie dochodzą do skutku. Żołnierz nasz bowiem jest rozproszony, a siły nieprzyjaciela rosną. Dochodzą do 40 tysięcy.

Z powodu małej ilości naszych wojsk i zajęcia ich gdzieindziej, aż do maja trzeba trzymać się jedynie obronnie. Akcją tą kieruje generał Iwaszkiewicz.

Na północy w tym czasie Ukraińcy nadnieprzańscy próbują wtargnąć na Wołyń. Zastępuje im drogę grupa generała Rydza-Śmigłego. Ona odparwszy wroga zajmuje Kowel.

Za Niemcami, którzy opuszczają Polskę, ukazują się pułki „czerwonej armii“. Wojska nasze walcząc z nimi przesuwają się na linię Słonim — Pińsk.

Na wiosnę 1919 roku mamy jeszcze zajęty przez wroga cały wschód Polski z Wilnem i nadal obleżony Lwów.

Mocarstwa zachodnie, mające po światowej wojnie głos stanowczy, są zdania, że nie wiele nam się należy. „Przyznają“ nam Polskę... do Bugu.

Oreżem przeto musimy ustalić wschodnią granicę Polski. Trzeba wziąć czempredziej i Wilno. Mają do niego bowiem pretensje i Litwini. Jest ono w rękach Rosji sowieckiej. Wojska jej zajęły go, zgniółwszy przy pomocy Niemców oddziały polskiej „Samobrony“.

Część żołnierza naszego uderza na Wilno, a druga na Lidę. Połała się krew nad rzekami Niemnem i Szczarą.

Wilno zdobyte. Przeciwuuderzenia rosyjskie odparte. Wysuwamy się naprzód do linii starych okopów z czasów wojny światowej.



Wojsko nasze na rzece Pinie.

Po Wilnie nadeszła kolej i całkowitego oswobodzenia Lwowa. Dopomaga do tego przyjazd 4 ochotniczych dywizyj polskich z Francji.

W maju tego roku siły polskie, mimo poboru, zasilane wciąż jeszcze przez żołnierza ochotnika dochodzą w Małopolsce wschodniej do 50 tysięcy i 200 dział.

Natarcie przeciw Ukraińcom, prowadzone ze zmiennym szczęściem, zakańczą się ostateczną ich klęską. Odrzuceni za Zbrucz, łączą się z wojskami Ukrainy nadnieprzańskiej.

W lipcu i sierpniu 1919 roku trwają nadal działania na froncie litewsko - białoruskim. Zakańczają się zajęciem Mołodeczna, Mińska i wyprawą za Berezynę.

Na Polesiu nasze oddziały zajmują Łuniniec.

Na Wołyniu dochodzimy do rzeki Horyń.

W sierpniu wybucha na Górnym Śląsku powstanie polskie przeciw Niemcom.

Pod koniec 1919 roku wojsko nasze w Kraju liczy już 21 dywizyj piechoty i 7 brygad kawalerii. Razem około 600 tysięcy żołnierza.

Większość tego wojska zajmuje teraz linię wysuniętą na wschodzie, rzeki: Dźwina — Uła — Berezyna — Ptycza — Stwiha — Słucz — Horyń — Zbrucz.

Zawarte porozumienie z Ukraińcami oswabada część naszych sił. Ale niebawem oddziały te nawiązują łączność bojową z Denikinem, a po jego cofnięciu się z czerwonym wojskiem.

Na północy Wilno zagraża znów Litwa.

Polacy jednak walczą nie tylko u siebie. Na prośbę Łotwy pomagają i jej. W styczniu i lutym nowego roku żołnierz polski zdobywa od Rosjan Dynaburg i wypędza czerwonych z Łotwy.

Tak, „na polach licznych bitew, bez względu gdzie się one odbywały, narastała wielka siła moralna, która do dziś dnia stanowi kościć najistotniejszy Rzeczypospolitej“.

Rozpoczął się historyczny rok 1920-ty.

Jest to rok największego wysiłku dla obrony świeżo zdobytej i ciągle bronionej, a przez najazd bolszewicki szczególnie zagrożonej — Niepodległości. Zarazem jest rokiem największych tryumfów oręża polskiego.

DO BRONI!!!...

Do broni — POLSKA wzywa nas;

Do broni — starzy, młodzi!!!

Rozstrzygnięć wielkich nadszedł czas —
Wróg — w Wolność naszą godzi!...

Do broni — Wierny Synu wstań,
Bo MATKA — jest w potrzebie,
Gdy murem trzeba stanąć zań
Nie zbraknie chyba Ciebie?!...

Do broni!!! kto Polakiem jest,
W kim — polskie serce dzwoni!..
Ze krwi ofiarny przyjąć chrzest
Dziś trza! — Już czas!..

D o b r o o o o n i !!!

*Aleksander Anik-Nikończuk
Skaut 14 lat, Ochotnik W.P.*

9. VIII. 20.

ROK 1920

„Nie fasz to, nie kłamstwo! Na ruinach stolicy Zygmunów obiecuje Trocki, w rozkazach do czerwonej armii, dyktować Polsce pokój. W „Prywislinji“ pohulać mają hordy moskiewskie“.

„Żołnierska Dola“ Nr. 4. — r. 1920

RODACY!

Idą zbrodniarze ze wschodu spragnieni krwi chrześcijańskiej, idą — aby zamienić POLSKĘ w krainę nędzy i śmierci.

Idą bolszewicy — przedstawiciele nowoczesnego pogaństwa, depcząc po zgliszczach świątyń i domostw i trupach starców i dzieci.

Wszędzie — płomień i krew..

Orgie nienawiści do wszystkiego co polskie — wywołać powinny w każdym z nas wstrząs wstrętu i dreszcz przerażenia, a z tym — odruch s a m o o b r o n y.

W a l k a n a ś m i e r ć i ż y c i e — oto nasza odpowiedź.

D o c z y n u !!!

lipiec 1920 rok.

Odezwa wydana przez Anika, ochotnika wojennego.

Na początku roku 1920 czerwoni po-kończywszy walki z białymi wewnątrz Rosji, czynią gwałtowne przygotowania, aby uderzyć na Polskę.

Wódz Naczelny Marszałek Piłsudski postanawia ich uprzędzić i rozbić.

Ofenzywa jest na Ukrainę. Natarcie rozpoczęte w końcu kwietnia osiąga powodzenie. Cała Ukraina wraz z Kijowem jest w naszych rękach. Bolszewicy pobici — cofają się.

Wkrótce jednak, zebrawszy nowe dywizje, przechodzą do gwałtownego natarcia. Na południu konna armia Budziennego przerywa nasz front i wpada na tyły. Nasza 3-cia Armia w Kijowie — zostaje otoczona. Wódz wydaje rozkaz cofania się. Mimo



Przeklęty polski mur! — gdyby nie on dawno byli-
byśmy już w Paryżu i Londynie.

Rys. K. Mackiewicz „Szrapnel“ 1920 r.

osaczenia, bijąc się bezustanku, w najzupełniejszym porządku odchodzimy do Bugu. Wkrótce Budzienny rozbity zostaje przez nas pod Zamościem.

Na Bugu czerwoni odczuwają opór, ale odwrót trwa. Natarcie jest zbyt silne, Uchylając się od ciosu, nie możemy się skupić, ażeby przejść do przeciwdziałania.

Horda moskiewska zalewa Polskę. Pali, rabuje, morduje bezbronnych. Kobietom zadaje gwałt. O takim prowadzeniu wojny ani 19-ty ani 20-ty wiek nie słyszał. W krwawym pochodzie dochodzi do środka Polski. Jest na linii Wisły. U wrót stolicy. Co bojaźliwsi tracą wiarę. Wszystko co w Europie skłonne jest do popłochu i co przyjazne komunizmowi — widzi już koniec Polski. Pomocy znikąd.

Ale nie traci wiary w swe siły Naród Polski. Wzywa ochotników. Na zew Ojczyzny stają ich tysiące. Wlewają nowego ducha. Wspierają ociekającego krwią żołnierza. Na swe barki biorą odpowiedzialność za Polskę.

Wódz Naczelny, mając nową siłę, wykonywuje genialny plan.



Paniczna ucieczka komisarzy bolszewickich.

Dnia 6 sierpnia rozkazuje wojsku uczynić odskok. Przeciw głównym siłom maszerującym na stolicę stawia zapórę z przeszło połowy wojska. Jest tu w większości swej — żołnierz ochotnik. Zarazem wycofuje w tajemnicy resztę sił w widły Wieprza i Wisły. Tworzy dwie grupy zaczepne. One mają uderzyć na bok i tyły czerwonych. Jedną grupę prowadzi osobiście. Drugą daje gen. Rydzowi Śmigłemu.

Armia pod stolicą 13 sierpnia starła się z nieprzyjacielem. Zatrzymała go i z zaciekłym oporem wstrzymuje ataki. Nieprzyjaciel coraz bardziej napiera — Warszawa wydaje mu się pewną zdobyczą.

Wtem spada na niego jak lawa niespodziewana nieznaną siłą polska. Uderza od południa w nieostrożne boki. Łamie i drugocze siły najeźdźcy. Rozpoczyna się jego gwałtowny odwrót. W popłochu i beładnej ucieczce.

Za cofającymi się, na skrajnym prawym skrzydle, idzie z niebywałym pośpiechem Rydz Śmigły. Żołnierze bijąc uchodzącego wroga robią dziennie do 60 kilometrów. W przeciągu 6 dni dochodzą do Białegostoku. Śpią tylko po 3 — 4 godziny.



Jęcy bolszewicy, gnani do obozów koncentracyjnych.

Ten marsz niebywały i wściekły sprawia, że klęska bolszewików — zmienia się w pogrom. Nieprzyjaciel uchodzi dalej w całkowitej rozsypce.

66 tysięcy nieprzyjaciół idzie do polskiej niewoli, 30 tysięcy uchodzi do Prus Wschodnich.

Wciągnięty pod samą stolicę wróg — tak wierzył w zwycięstwo. Wydawał już rozkazy „pohulania” w zdobytej Warszawie. Pisma jego podawały już wiadomości o jej zdobyciu. Wszedł on rzeczywiście do stolicy, ale w jakimże stanie. Pędzony pod bagnietami naszych żołnierzy. Żołnierzy, w większości, ledwo od ziemi odrosłych.

„Przez trupa Polski wiodła droga Sowieców do wszechświatowego pożaru” — mówi Tuchaczewski ich naczelny dowódca. W książce swej „Marsz za Wisłę” wskazuje, że zamierzenia Sowieców sięgały daleko. W konkluzji wywodzi: „Polska przez zwycięstwo swe nad Wisłą wybawiła Europę od skutków pożaru, który jej niosła z sobą czerwona armia”.

Dzięki geniuszowi Wodza, męstwu żołnierza i ofiarności Narodu — zwyciężyliśmy wroga.

W pościgu swym, zasłiśmy znacznie dalej, niż sięgają obecne granice. Wzięliśmy Mińsk, Słuck. A kawaleria zapędziła się — aż do Korostenia. Złamany pod Warszawą i rozgromiony nad Niemnem wróg, w głębi swego kraju — prosi pardonu.

Równocześnie zdobywamy na Litwinach Wilno, „podarowane” im przez bolszewików.

Dnia 18 października z Rosją został zawarty rozejm. Zakreślał on nasze granice na wschodzie. Była godzina 7-ma gdy wśród mrozącego poranka rozległ się głos trąbki — najpiękniejsza pobudka, zwiastująca



Na punkcie koncentracyjnym w Małkini.

ca nasze ostateczne zwycięstwo.

Od dnia tego dopiero rozpoczął się względny spokój na wschodnich ziemiach Rzeczypospolitej.

Tak — pod naporem piersi polskiej rozwiła się krwawa burza grożąca strasznym zniszczeniem kulturze europejskiej.

Żołnierz-Ochotnik jeszcze raz wykaza światu czym jest. „W chrzcie bojowym wyzwała się czysty i dźwięczny rdzeń bohaterskiego człowieczeństwa”.

„Cudzego nie chcemy — swoje odbierzemy” — oto co mówi on wszystkim swoim sąsiadom.

Aleksander Anik - Nikończuk

skaut-ochotnik W. P.

W BÓJ — NA ZWYCIĘSTWO!

W bój — o Zwycięstwo —
Kto chce żyć,
Lub wieniec mieć z wawrzynu!...
Marzenia porzuć —
Nie czas — śnić
I wierzyć — w cud — bez czynu! — — —

W bój! Po Zwycięstwo!
Kiedy Kraj
Zalewa toń czerwona,
Bojowa trąbko
Atak graj —
Za POLSKĘ każdy skona!

W bój! Na zwycięstwo!
Z nami BÓG! —
I zbrojne każde ranię;
Gdy staniem razem —
Pierzchnie wróg!
W jedności — siły znamię!

sierpień 1920 rok.

„Krew nasza, siły nasze, walka nasza

— dla Ojczyzny drogiej!”

Z odezwy Rady Ministrów do Narodu 5.VIII.1920 r.

BITWA WARSZAWSKA

W bitwie warszawskiej posiadanie Radzimina odgrywało bardzo poważną rolę obronną. Był on kluczem Warszawy. On decydował o wygranej.

To też, jednym ze zdarzeń które mocno zaciążyły na przebiegu bitwy warszawskiej — były walki pod Radzyminem. Odbyły się one w dniach 13, 14, 15 i 16 sierpnia.

Bolszewicy skocentrowali tu olbrzymie siły. Stawiali wszystko na jedną kartę. Przybywa nawet z głębi wschodniej Syberii, z rejonu Anczyńska, odległego o 6.000 km. od Warszawy, specjalna „udarnaja“ 27 dywizja pod dowództwem Puthy z wymalowanymi hasłami „Dajosz Warszawul“. Zgrupowane na tym odcinku dywizje bolszewickie wprost prześcigały się w walkach. Każda z nich pierwsza chciała wejść do osławionej Warszawy o bogactwach której opiewały bolszewickie rozkazy, zezwalając „pohulać“ w niej według uznania. Była ona tak blisko. Już widziano jej przedmieścia. Chodziło tylko, aby liczebnością zgnieść obrońców. Długi opór nasz — doprowadzał więc ich do wściekłości. Każdy nowy atak — miał być ostatecznym.

Przed świtem dnia 13 sierpnia zagrały pierwsze działa. Na 46 pułk 11 dywizji natarły 2 brygady 21 dywizji sowieckiej. Dwa bataliony obsadzające odcinek 46 pułku nie zachwiały się i atak odparty. Walka trwała do południa i nie dała wrogowi rezultatu; 21 dywizja sowiecka „zaległa“ przed polskimi pozycjami obronnymi.

Po południu nastąpił nowy wysiłek wroga. Teraz siły jego wzrosły. Na 46 pułk uderzyły, prócz 21 dywizji, jeszcze dwie brygady 80 i 81 — 27 dywizji sowieckiej.

Ta nawałnica zdruzgotała wieczorem 46 pułk. Poniósł on wiele strat. Wróg za-



jął miasto. Reszta pułków 11 dywizji broniła się jednak zacięcie na skrzydłach.

Przerwanie frontu 46 pułkowi zmusiło dowódcę armii do wprowadzenia w bój swego obwodu — pierwszą dywizję litewsko-białoruską.

Ona otrzymała polecenie odebrania Radzimina. W tym celu z pułków grodzieńskiego i wileńskiego stworzono II brygadę pod

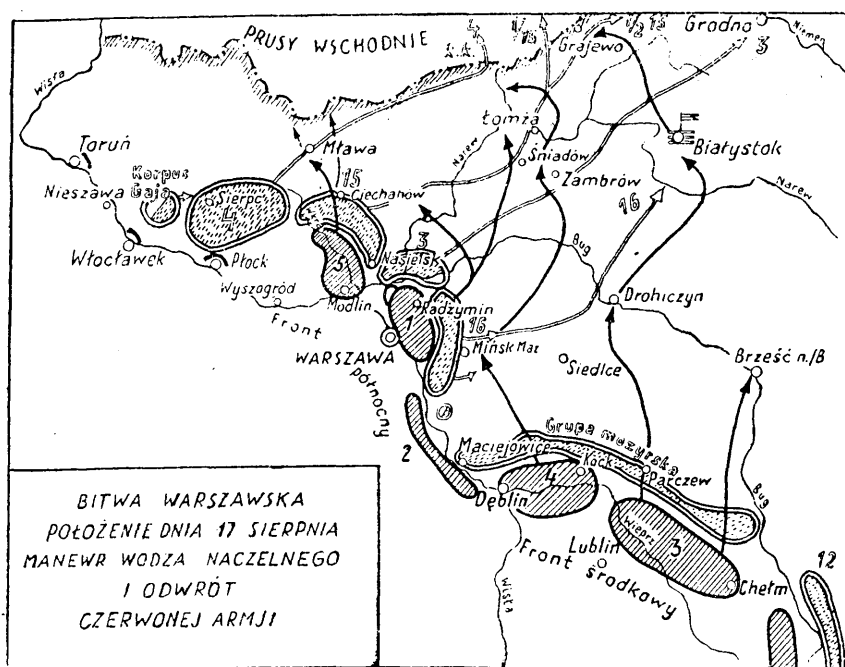
dowództwem ppułk. Rybickiego. Były to dwa najdzielniejsze pułki bojowe składające się z samych ochotników kresowych. Na czele pierwszego z nich stał ppułk. Bronisław Bohaterewicz, obecny nasz Prezes Główny. Przemówił on do ochotników ustawionych w bojowym rynsztunku.

— „Żołnierze! 46 pułk piechoty wycofał się na drugą linię obronną. Radzimin zdobyli bolszewicy. Wy musicie odebrać Radzimin! Pamiętajcie, że to bitwa o Warszawę, stolicę i serce Ojczyzny! Dalej!!! Niema odwrotu!!! Pójdziemy naprzód!!!“

Po uprzednim przygotowaniu artyleryjskim brygada, mając do pomocy I dyw. art. pol. i szwadron ułanów grodzieńskich — burzą ruszyła do ataku.

Nieprzyjaciel odkrył silny ogień. Pułk grodzieński w rejonie Cegielni zostaje silnie ostrzelany. Mimo tego II batalion tego pułku energicznym uderzeniem zdobywa Cegielnię i spycha na Aleksandrów wrogie siły. 7 kompania pod dowództwem por. Kuferskiego wdzierą się do Aleksandrowa biorąc do niewoli licznych jeńców i sprzęt wojenny. Za ten bojowy czyn por. Kuferski odznaczony zostaje krzyżem „Virtuti Militari“.

46 pułk wnet wraca do ataku. Prześmiało naprzód w pierwszej linii chcąc powetować wczorajszy dzień. Razem z batalionem dywizji litewsko-białoruskiej uderza na bagnety. To rozstrzyga walkę. Radzimin



znów nasz. Bierzemy sporo jeńców i wiele karabinów maszynowych.

Wkrótce świeża 81 brygada sowiecka uderza na Cegieliń, a 80 brygada od wsi Ciemne. Zawraca też i 21 dywizja, która pierzchła z Radzimina. Uderzają wściekle. Niewspółmiernie większe siły nieprzyjacielskie, mimo bohaterstwa żołnierza polskiego, zmuszają go do odwrotu. Znow Radzymin w rękach wroga.

Odwrot 46 i wileńskiego pułku odbywa się w niestychanie ciężkich warunkach. Nieprzyjaciel zachęcony powodzeniem prze gwałtownie naprzód. Tu poświęcenie kpt. Zapolskiego Downara dowódcy I batalionu wileńskiego pułku, który broniąc odwrotu pada zabity, umożliwia wycofanie się.

Wtem zjawia się w pierwszych szeregach z karabinem w ręku generał Rządowski, dowódca dywizji. Żołnierze zagrożeni tym przykładem zatrzymują rozpętanego powodzeniem nieprzyjaciela.

W godzinach popołudniowych gorączka boju gaśnie.

Dzień 14 sierpnia mimo dzielności wojska nie dał nam powodzenia. W Warszawie spotęgowało się uczucie niepokoju.

W tym samym dniu ginie pod Ossowem śmiercią bohaterską, krocząc na czele 201 ochotniczego pułku, kapelan ochotnik

ksiądz Ignacy Skorupko.

Dla odebrania Radzimina zostaje skierowana na pomoc 10 dywizja gen. Żeligowskiego. On obejmuje teraz kierownictwo nad całością przeciwnatarcia.

Przed północą dnia 14 sierpnia pułki 10 dywizji wchodzi do boju. W nocnym boju pod Nieporętem i Wólką Radzymińską rozbita zostaje 81 brygada sowiecka. Dzięki temu załatano lukę która powstała dnia poprzedniego między 46, a 48 pułkami. Właśnie przez tę lukę wdzierał się nieprzyjaciel w kierunku Jabłonnej i Warszawy.

O świcie 15 sierpnia 1-a dywizja litewsko-białoruska podejmuje nowe natarcie. I znow wileński pułk odbiera Radzymin. Pozostawiony jednak samemu sobie, tracąc wielu żołnierzy i dwóch dowódców kompanii — musi go opuścić.

Na wiadomość o utracie po raz trzeci Radzimina, Warszawa reagowała wzmożonym podnieceniem.

Następują przegrupowania wojsk i twarde rozkazy żołnierskie żąda nowego wysiłku.

Wieczorem przystąpiono do dalszego natarcia. Rozgorzały zacięte walki XIX brygady pod Mokrem. Wreszcie późnym wieczorem starły się kompanie 30 p.p. w Radzyminie, a litewsko - białoruska brygada pod Wiktorowem i Ciemną.

Ostatecznym wysiłkiem popołudniu 16 sierpnia wyrzucono nieprzyjaciela i odebrano ten punkt obronny.

Zadanie, które Naczelny Wódz posta-

wił Armii Ochotniczej pod Warszawą „krwawo odbić spodziewane ataki” przez żołnierza-ochotnika zostało należycie spełnione.



Jeńcy z pod bitwy warszawskiej. Mal. J. Ryszkiewicz.

BACZNOŚĆ!

Wróg od wschodu krwawą falą zalewa POLSKĘ.

Matka — Ojczyzna w potrzebie!

Stańmy wszyscy jak jeden mąż do obrony zagrożonej Wolności!

W obronie największych Świętości Narodu, w obronie życia matek i dzieci mordowanych niewinnie wspomienić winien każdy świętym gniewem.

Stańmy na walkę świętą o wolność i szczęście o słoneczną przyszłość NARODU!

Kto prawy Syn, kto prawy Polak — z nami!

Skruszymy wroga!!!

Lipiec 1920 roku.

A. N.

POLACY!

Bolszewizm — jest niewolą, stokroć gorszą — od jakiegokolwiek innej niewoli!

Spodlają przeto trzeba mieć duszę, aby kajdan nie szarpać, lecz wrogu służalczo nastawiać swe karki!!!

Instynkt Wolności nadto jest silny w ludzkiej duszy — aby któkolwiek tak mógł postąpić! Tembardziej nie postąpi tak Polak!!!

Ojcowie nasi za wolność ginęli — i my zginąć potrafimy — lecz nie damy POLSKI znowu w niewolę!

POLSKA **nie zginie** choćby Ją największe świata potęgi zniszczyć nam chciały!

Z nami Bóg — i Zwycięstwo.

Do Broni!!!

Sierpień 1920 roku.

A. N.

Odezwy z 1920 r. wydane przez żołnierza ochotnika.

ZA TRZY GODZINY

W sierpniu 1920 roku cała Polska przeżywała ciężkie chwile... Trwoga o przyszły los, może nawet zwątpienie zakradło się do niejednego serca.

O ileż jednak cięższe jeszcze chwile przeżywali ci, którzy — jako jeńcy wojenni, — byli po tamtej stronie frontu, których wróg karmił okrutnymi, a przesadnymi wieściami o swych powodzeniach, a naszych klęskach.

* * *

W tym właśnie czasie, po ucieczce z obozów dla jeńców, z Krasnojarska na dalekiej Syberji — po kilkumiesięcznej tułaczce, zbliżałem się już do granicy.

W każdym większym mieście, ze ściszącym się z bólu sercem, czytałem buńczuczne plakaty o zwycięstwach czerwonych wojsk, o rzekomej rewolucji w Polsce i t.d. Jak dziś pamiętam dosłownie najstraszniejsze obwieszczenie, czytane gdzieś przed Moskwą:

„Decydujące walki pod Warszawą!

„**Za trzy godziny czerwony sztandar załopocze nad Warszawą!**“

Pożar Pragi! Robotnicy polscy przyłączają się do czerwonych wojsk i wyrzyskują „panów!“

Z jakim strachem szukałem gazet i obwieszczeń następnych dni! Co się stało dalej? Ale długo nic dowiedzieć się nie było można. Wszędzie — również w Moskwie —

ciągle wisił ten sam plakat: „Z a t r z y g o d z i n y“...

Gdy po paru dniach opuszczałem Moskwę, pojawił się wreszcie nowy plakat, opiewający, że „uporczywe walki toczą się pod Mińskiem Mazowieckim“. Plakat był tak ułożony, że ciemnemu, prostemu obywatelowi Sowdepii jasnym było, że Warszawa jest dawno w rękach wojsk czerwonych. Jednak ja miałem mapę, sprawdziłem: wszak istotnie Mińsk Mazowiecki jest na wschód od Warszawy! A więc? — nie ulega wątpliwości, że Warszawa obroniona, a czerwoni zostali odrzuceni na wschód!

Wkrótce z jeszcze większą radością przeczytałem w Leningradzie: „Uporczywe walki pod Łukowem“, a więc jeszcze bardziej na wschodzie. A prosty chłop i robotnik rosyjski nadal wierzyli, że czerwone wojska zwycięsko idą coraz dalej na zachód, zaś w Warszawie krwawa „Czeka“ „umacnia“ władzę sowiecką!

Kończąc to wspomnienie — chciałbym na jedno zwrócić waszą uwagę: oto nigdzie, ani razu nie widziałem wśród tłumów, czytających plakaty o „zwycięstwach“ wojsk czerwonych, ani odrobiny radości, nie mówiąc już o jakimkolwiek entuzjazmie. Nikt się z tego — poza oficjalnymi przedstawicielami władz, nie cieszył. Jest to niezbitym dowodem, że wojna z nami nie była popularna w masie ludu rosyjskiego. E. G.

(„Żołnierz polski“).

OTWARTA RANA

Sąsiedztwo Prus Wschodnich okazało się w 1920 r. otwartą raną w naszym boku... Ze stu czterdziestu tysięcy żołnierzy bolszewickich, których hielne wojska nasze wyparły do tej „neutralnej“ prowincji niemieckiej, Prusacy sto tysięcy rozmyślnie przepuścili na wschód. Sto tysięcy pobitych wrogów, którzy mogli się stać naszymi jeńcami, dzięki

„neutralności“ Prusaków uzyskało wolność, a jeżeli nie wszyscy wrócili do walczących szeregów moskiewskich, to w tym już nie było żadnej zasługi Prusaków, którzy im ten powrót jaknajbardziej ułatwiali, kupując od nich za gotówkę bogate łupy, nakradzione po prywatnych domach cywilnej ludności polskiej. Sempronius. „Trybuna“ 1920 r.

PRASA Z DOBY SIERPNIOWEJ

Nie można zapominać ani na chwilę, że w dobie wojennej i wszystkie wysiłki prasy polskiej skierowane były ku drodze najniezbędniejszych konieczności wojennych, by wspólnymi siłami z żołnierzem, odeprzeć nawałę wroga.

Naród złożył na Ołtarzu Ojczyzny obok sił fizycznych i siły duchowe. Wszystko poszło na użytek zagrożonej Wolności. Ambicją każdego było, stać w pierwszym szeregu.

Nie wiele się mówi i pisze o tym. Zapomina się, że prasa, szczególnie z doby sierpniowej, jest promieniującą aureolą chwały wojennej i zaszczytną chlubą zmagającej się z wrogiem Polski.

Każde słowo żyje, oddycha wiarą, każde zdanie porusza. Całość bije miłością żołnierza i pewnością jego zwy-



cięstw. Jest to dorobek niezniszczalny, pisany sercem.

Z serca — do serca.

Był to pierwszorzędny język porozumienia.

Docierała wszędzie. Krzepiła. Podnosiła ducha. Wlewała w żołnierza nowe siły. Pomagała utrzymywać karabin w spracowanej garści.

W prostocie swej — jest niesamowicie piękna, jak pięknym jest twór żywiołu. Budzi zachwyty. Działa tu piękno patriotyzmu, które było, jest i zawsze pozostanie — najgłębszą pobudką wzruszeń, szczególnie dla Polaka.

Ludzie z 1920 roku pamiętają dobre ówczesnego „Żołnierza“, „Żołnierską Dolę“, „Wiarusa“. Pamiętają ich wartość!

Prócz wydawnictw stałych — były i periodyczne. Wśród dużych — małe. Były też... i odbijane na powielaczach. Te najczęściej pochodziły od harcerzy. Mieli oni bowiem na froncie i czołówkę kulturalno-oświatową.

Nakład takich pism nie zawsze dochodził do setki. Ale każdy numer przechodził za to przez setki żołnierskich rąk...

Wydawane były najczęściej „z miejsca postoju“. Z naszego terenu wyszedł „Obrońca“.

Pisali wszyscy — kto miał Iskrę Bożą. Każdy z piszących wyłaził ze skóry, jak mówi Makuszyński, aby coś dać najlepszemu.

Był w tym czasie i inny rodzaj prasy. Nie mniej ważny.

Żołnierz lubi się śmiać. „Byle się śmiać — to i do piekła po ten śmiech pójdzie“. Dla tego dawano żołnierzowi na front prócz amunicji... i całe fury

śmiechu.

„Pospolite Ruszenie“, „Wesoły Wiarus“, „Łazik“, „Szrapnel“, „Szczutek“ — oto bomby wojennego humoru.

Kogoż tam niema wśród piszących? Od akademików literatury — do stawiających pierwsze kroki literackie. Piękny to był debiut!

„Gdzieś to wszystko przepadło, jako papier — mówi tenże Makuszyński. Już na świecie tego niema. Chyba — w jakimś może wojskowym archiwum? Pozostała jednak tradycja.

N A Z A C H O D Z I E

Na Śląsku Górnym raz po raz wybuchwały przeciw Niemcom polskie powstania. Pierwsze w 1918 roku. Drugie i trzecie w trzy lata po tym, już po zawarciu pokoju z Rosją. I tu walki nie były daremnym krwi polskiej przelewem. 22 czerwca 1922 roku przyznano nam Górny Śląsk, chociaż nie w całości. Część jeszcze ziem naszych pozostaje w niewoli. Śląsk Zaolzański zabrany nam zdradziecko przez Czechów, kiedy bolszewicy byli pod Warszawą — odebraliśmy po osiemnastu latach. Marszałek powiedział do delegatów ziemi zaolzańskiej:

„Czekajcie i trwajcie!“...

Tak — przez wojnę, przez krwawe walki z b i e r a l i ś m y jedna po drugiej razem w jedną Rzeczypospolitą, ziemie polskie... Jednak ich wszystkich — i dotąd nie mamy.

C z e k a j c i e i t r w a j c i e ! — powtórzyć im możemy za pierwszym Ochotnikiem Polski Marszałkiem Józefem Piłsudskim.

M y s i ę W a s n i g d y n i e w y r z e k n i e m y !

S Ł A W A ! S Ł A W A ! S Ł A W A !

Prawie to nie do wiary, że naród nasz, który od roku 1914 dawać musiał żołnierza i oficera Austrii, Niemcom i Rosji, a następnie przez półtora roku wysiłał się na wojsko w kampanii przeciwko Rosji bolszewickiej, że ten naród zdobył się jeszcze teraz na pokaźną armię ochotniczą, i że ta armia, nie posiadając dostatecznego wyćwiczenia i zaopatrzenia, zdołała jednak uratować Warszawę i Polskę. Tu milknie wszelka

krytyka. Znajdzie się chyba zagranicą sprawiedliwy rzeczoznawca wojenny, który to zaliczy do cudów. Ale cud wymaga daru cudotwórczego. Naród nasz wykazał, że umie się zdobyć na cud wiary i entuzjazmu. Wyłonił z siebie armię ochotniczą, zdobył się na czyn niezapomniany a decydujący o istnieniu Polski, jej honorze i jej stanowisku w świecie. Sława, sława, sława!

Wojska Polskie „Myśl Niepodległa“ 1920 r.

O ZWYCIĘSTWIE PRZESĄDZA DUCH

Zima roku 1918. W deszczowy i ponury dzień, błotnistą, przez cztery lata wielkiej wojny do gruntu rozjeżdżoną drogą, wschodniej Małopolski, maszeruje długą kolumną batalion piechoty. Jeden z piewszych polskich batalionów. Od dowódcy do ostatniego szeregowca — ochotnicy. Jeden chłop rosły i tęgi, a drugi obok — mały i wąty; u jednego szpakowate już wąsiska, drugiemu jeszcze nie obeschło mleko pod nosem. Wielu dopiero co wróciło z licznych frontów wielkiej wojny, większość jednak — nie wie dobrze, jak się strzela z karabinu. Nie było czasu ani uczyć ich, ani dobierać — trzeba bronić państwa, zanim ono zaczęło jeszcze istnieć.

nie wysłużone i gęsto rdzą ponadgryzane. Dobrze, że i takie są! Naboje dźwiga każdy dużo, około 250 sztuk — a nużby zabrakło?

Zdarzają się i łopatki — ale rzadko: po dwie, trzy tylko na sekcję. Maski gazowej — nikt nie ma. Przypadkowo udało się „wyfasować“ setkę długich i ciężkich granatów ręcznych, ale dostała je tylko 1-a kompania, która pewnie dlatego nazywa się w batalionie — „szturmową“.

Dowódca bataljonu, porucznik — świeżo wrócił z frontu włoskiego... Człapie po błocie pieszo tak samo, jak jego podkomendni. Obok niego — dowódcy kompanij: dwu podporuczników, dwu chorążych, jeden sierżant. Mało oficerów, podoficerów jeszcze



Na stacji w Kopcewiczach.

Poubierane to wojsko lichy, a bardzo różnorodnie. Niema pełnych magazynów, skądby można było czerpać. Trzeba brać, co jest pod ręką. Różne rodzaje i gatunki płaszczy austriackich, niemieckich, okrągłe maciejówki obok niezgrabnych czapek austriackich, obok nowiutkich pasów z magazynu — stare czerniałe i wytłuszczone rzemienie... Byle było w co się ubrać! Ładownice, chlebaki, tornisty — najrozmaitszego pochodzenia, jakości i wyglądu. Część żołnierzy maszeruje nawet bez plecaków. Zabrakło — a zresztą i co w nich nosić?

Prócz menażki, kawałka chleba w plecaku i łyżki za owijaczem — dźwiga żołnierz tylko karabin i naboje. Karabiny wszystkie jednakowe: długie austriackie „manlichery“, przeważnie dobrze na woj-

mniej. W batalionie są cztery kompanie strzeleckie i jedna karabinów maszynowych. Wprawdzie — wszystkiego tylko cztery karabiny maszynowe, więcej znikąd nie dało się wskrobać. Ale batalion idzie na nieprzyjaciela, może uda się zdobyć...

Nieprzyjaciel ma być niedaleko. Mówią że w odległości najwyżej 6 kilometrów. Bataljon w marszu bojowym. W ysunął naprzód patrole. Za nimi kompania, jako straż przednia. Ale tak straż, jak i siła główna maszerują po drodze w kolumnie. Nie boją się ani artylerji ani lotników.

Oto straż przednia natknęła się na nieprzyjaciela. Rozpoczęła się walka. Decyzja dowódcy krótka: nacierać! Trzy kompanie rozsypują się w jedną długą, cienką tyralierę. Trwa to dobry kwadrans zanim skrzyd-

ła tyraliery wyrównały na kompanię kierunkową. Mimo, że do stanowisk nieprzyjaciela daleko, pewnie dobry kilometr, ogień otwiera się na całej linii. Cóż robić zresztą, skoro artylerii niema, a te 4 c. k. m. batalionu niewiele znaczą na froncie przeszło 1000 metrów. jaki zajmuje tyraliera.

Początkowo natarcie postępuje bardzo szybko. Na rozkaz swych dowódców całe plutony robią długie skoki, padają, strzelają dalej. W miarę zmniejszania się odległości — skoki odbywają się sekcjami, potem nawet mniejszymi grupkami.

Ogień trwa rzęsty, nawet coraz bardziej się wzmaga. Przewagę ogniową muszą wywalczyć same ręczne karabiny, bo stare gruchoty, karabiny maszynowe, już się pozacinały. Dużo trzeba wystrzelać naboij,

zanim będzie można pomyśleć o szturmie. Na szczęście przeciwnik nie czeka końca, i ucieka. Sposobność zdobycia karabinu maszynowego znowu odpadła, ale zwycięstwo jest.

O zwycięstwie przesądził zaczepny duch i silna wola wygranej. Tego właśnie nigdy nie zabrakło naszej piechocie 1918 r. Wszystkiego brakowało: artylerii, broni maszynowej, materiału wojennego, mundurów, wyszkolenia, dowódców, jednolitych regulaminów. Ale był zapał, gotowość do ofiar, wiara w zwycięstwo, duch żołnierski. Dzięki temu licho uzbrojone oddziały mogły się ważyć na najryzykowniejsze przedsięwzięcia. Dlatego zwycięstwo towarzyszyło na wszystkich frontach.

A jak wygląda nasz dzisiejszy piechur?...

NAJMŁODSI

W SŁUŻBIE



OJCZYZNY

Projektowany krzyż dla najmłodszych w służbie Ojczyzny, jako odznaka honorowa.

O ile obecnie z wyrazem „żołnierz” łączy się pojęcie osoby dorosłej, o tyle na wojnie — bywało inaczej.

Niepodległość została okupiona i tysiącem istnień młodych — tysiącem dzieci.

Zna ich Lwów, gdzie każdą ulicę broczyli krwią. Zna Chorupań, gdzie w pułkach 18 dywizji dokonywali cudów. Zna ich Wólka Radzymińska, Borowo, Sarnowa Góra, Krwawy Bor...

Z pułkami szli na Cieszyn, Wilno, Kowel — gdy pożarem wojny obięty był cały Kraj.

Szli tam — gdzie przywoływał ich obowiązek Służenia, gdzie zachodziła Krwi Ofiarnej potrzeba.

Dla Ojczyzny porzucili wygody i opiekę matek i ojców...

I byli tacy — w każdej jednostce bojowej. Żołnierz - dziecko pełnił ofiarnie służbę na wszystkich frontach zmagania.

Oto pietnostotatki i młodzi żołnierze z naszego oddziału:

Nikończuk Aleksander (pseudonim wojskowy Anik). W roku 1918, mając lat 13 służył przez 6 miesięcy jako ochotnik szeregowiec w partyzantce polskiej na Ukrainie kap. Panczenki, która znaczący drogę trupami komuny, prowadząc walki bezwzględne. Bierze udział we wszystkich walkach i jest do czasu doszczętnego rozbicia partyzantki przez bolszewików pod Głucho-

wem, Czernigowskiej guberni.

W 1920 roku wstępuje dnia 10 lipca znowu do Armii Ochotniczej, mając lat 15. Jest początkowo w 34 p. p. Potem odkomenderowany zostaje do IV Armii.

Miłaszewski Bronisław. Wstępuje jako 14-to latek 7 sierpnia 1919 r. do 4 Baonu Saperów i pozostaje w oddziale do 3 listopada 1922 roku przechodząc wszystkie jego losy.

Jarosław Władysław bierze udział w obronie Lwowa od dnia 23 maja do 7 grudnia 1919 roku. Należy do obsługi pociągu pancernego. Ma wówczas lat 15.

Makarski Czesław odbywa ja-



Żołnierz piętnastoletek.

ko 15-to letni ochotnik służbę czynną od lipca 1920 roku do 5 lutego 1921 roku w 4 pułku ułanów. Tam przechodzi chrzest bojowy.

Kałużyński Józef służy jako ułan ochotnik w wieku lat 15 w 13 pułku ułanów od 27 sierpnia 1919 r. do 21 stycznia 1921 roku*).

Jeden z czołowych wychowawców powiedział, że aby wychować i przerobić młodzież w duchu patriotycznym — trzeba jej dawać odpowiednie wzory. Młodzież

jest wrażliwa na poświęcenie i bohaterstwo. Każdy Jurek chętnie chciał by zostać — Bitschanem, a każdy Tadzio — Jeziorańskim.

Trzeba przeto wskazywać ich jaknajwięcej

WÓDZ O ŻOŁNIERZU

...Żołnierze Rzeczypospolitej! Z Was się Polska poczęła; z waszego trudu i znoju, ze stalowej potęgi waszych bagnetów zrodziła się i okrzepła jej młoda wolność. Nie daremna była śmierć tych, którzy w mogiłach zostali...

...Wasz skromny mundur, który już dziś najszczytniejszą w Polsce jest szatą, świętością Narodu się stanie... Ze czią uczyć się będą przyszłe pokolenia nazw waszych bojów i imion waszych wodzów, tak, jak my dziś uczymy się naszej minionej chwały wojennej...

...Żołnierze Rzeczypospolitej! — Ojczyzna wasza, która Was miłuje i chlubi się Wami, dziś w pełnym majestacie spogląda na Was...

*) Wkrótce wydanie wydawnictwo obejmujące małoletnich byłych ochotników wojennych Wojsk Polskich z lat 1918 — 1921 z terenu całej Rzeczypospolitej. Wszystkie agendy i materiały historyczne zebrane dotychczas przez Związek b. Ochotników Wojennych w Iwoniczu przekazane zostały w tym celu Aleksandrowi Anik-Nikończukowi (Biała Podlaska, Zamek 37), do którego należy zwracać się we wszystkich sprawach dotyczących wyd. hist. i organizacji małoletnich.

Jeden z wielu



„Biański pułk — nigdy w walce nie zawiódł. Nawet wtedy, gdy ulegał fizycznej przemocy wroga — nigdy nie ugiął się duchem.

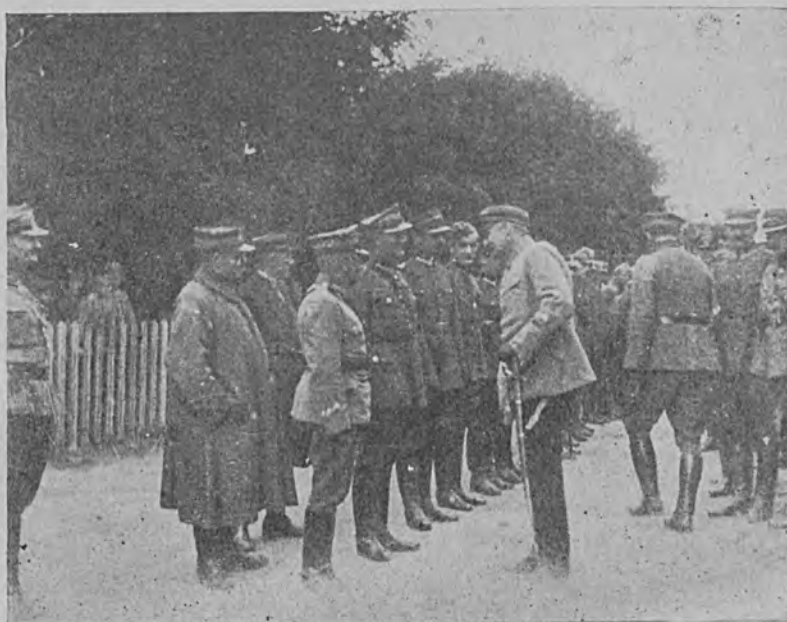
Prawdzie tej dał wyraz Naczelny Wódz, Marszałek Józef Piłsudski, zdobiąc sztandar białskiego pułku orderem „Virtuti Militari“.

(—) NARBUT ŁUCZYŃSKI gen. bryg.
pierwszy dowódca białskiego pułku.

Słowa poświęcone Związkowi Ochotników Wojennych w Białej Podl., którego większość członków oddziału — to żołnierze ochotnicy białskiego pułku.

Bohaterski nasz i szczerze przez całą społeczność Podlasia ukochany Biański Pułk Piechoty, w zaraniu powstania i w dniach mocy i chwały, w przeważającej swej większości składał się z ochotników tutejszej ziemi. Co zdziałał pułk ten i czego dokonał w latach 1918 — 1920, nie trzeba przypominać. Wystarczy się przypatrzeć najwyższemu odznaczeniu wojskowemu na jego sztandarze pułkowym i pomnikom po-

ległych. Wystarczy przeczytać tam bohaterski szlak bitewny, którym pułk szedł chwalebnie w ciężkim i trudnym bojowym zmaganiu. Miał on swe bóle, rany i blizny, ale zawsze był „niezawodnym“. Dziękując gorąco, w imieniu służby Narodowej, za jego rozmach bojowy, takie określenie o nim dało wyższe dowództwo.



Marszałek Piłsudski dekoruje na stacji w Białej Podlaskiej oficerów białskiego pułku.

DLA CIEBIE POLSKO!

„Jeżeli Naród Polski jest dziś gotów do wypełnienia obowiązku, dzieje się to również dlatego, że najlepsi synowie Ojczyzny nie wahali się nigdy za oręż porywać, o Polskę walczyć i dla Jej obrony nieść życie w ofierze“.

Min. W. R. i O. P.
Prof. W. Świątosławski.

Przykładów poświęcenia i męstwa żołnierza-ochotnika — wyliczyć nie podobno. Na to są długie spisy odznaczonych naszymi odznaczeniami bojowymi, krzyżem „Virtuti Militari“ i Krzyżem Walecznych“. Na to są tysiące krzyżów drewnianych przy mogiłach, na to są tablice pamiątkowe umieszczone w kościołach garnizonowych na których długimi szeregami widnieją nazwiska tych — którzy za Matkę-Ojczyznę — życie złożyli.

Mogiły ich rozrzucone po całym świecie. Piechurzy — kawalerzyści — artylerzyści. Wielu legło bez munduru żołnierza, walcząc o Polskę zdała od Niej. Najdostoj-



Pomnik poległych żołnierzy białskiego pułku piechoty.



Pomnik poległych pod Kobylanami.

Juliusz Stończa-Kresowczyk.

POKŁONI!..

(Dostojnym na Polu Chwały Poległym
Budowniczym Polski — poświęcam).

*Nie ze stali, nie z kamienia
Wznośmy pomnik bohaterom,
Co dla Kraju odrodzenia
Swoją krew broczyli szczerą!*

*Żywe słowo — ich pamięci
Z serca z duszy ukochanie —
Niechaj triumf ich uświęci,
Godnym ich pomnikiem stanie.*

*Stal zje rdza, a kamień skruszy
Czasu ząb nieubłagany —
Tylko słowo — słowo z duszy
Przetrwa wieków huragany.*

*Stal i kamień — nieme twory —
Nie przemówią do potomków —
Tylko słowo wskaże tory,
Gdzie kroczyła stawa ziomków.*

*Żywe słowo — w serce wnuknie,
Rzewnym smętkiem z mogił wionie,
Ogniem świętym krew przeniknie,
Odtwarzając stawy błonie.*

*Pieśniąż tedy — pieśnią cudu,
Co zdziałali — ich uczcijmy
Z pieśni, u polskiego ludu,
Wieniec chwały im uwijmy.*

Borszczów, dn. 3.III. 1925 r. (Panteon Polski*)

niejsze Polskie Karmazynowstwo na drewnianych krzyżach krwią serdeczną piszące się.

„W krwi Ich ukąpany Majestat Wskrzeszonego Państwa — płaszczem królewskim osunął się na barki Ojczyzny, iż by godne miejsce zajęła w rządzie narodów”.

Nazwiska znanych, będą dla przyszłych pokoleń podręcznikiem historii i zrozumieniem spłaty długu względem Ojczyzny, gdy przyjdzie potrzeba stanąć w Jej obronie. Większość jednak — to żołnierz nieznanym...

15 sierpnia Naród oddaje hołd temu Bohaterstwu i Ofierze. Kłania się tym Prochom, które tlejąc — płoną płomieniem ofiary.

Święci też w dniu tym — święto zjednoczenia narodowego. Święto zespolenia



Samotna mogiła.

jego wewnętrznych sił, bez czego najwaleczniejsza armia, nie odniosłaby zwycięstwa.

Nie prędeż stał się „cud nad Wisłą“, jak dopiero w chwili, kiedy pomiędzy Narodem, a armią — mytworzyła się łączność. Kiedy do szeregów wojska wpłynął żywy strumień sił ochotniczych. Kiedy żołnierz padający pod brzemieniem wojennego trudu, wycięczony i pozbawiony ducha, odczuł i zrozumiał, że stoi za nim cały Naród i wspiera jego znojnny wysiłek. Że jego krwawy, twardy, codzienny trud bojowy — bierze na siebie — cała Polska.

Znikły różnice wieku, stanu, zapatrywań klasowych i politycznych. Włoścjanin, robotnik i przedstawiciel inteligencji, profesor i uczeń, starzec i dziecko, mężczyzna i kobieta — dźwigali jednakowo ciężki torńster i jednakowo ciężki karabin. Jednakowo nadstawiali swoje piersi pod kule i z jednym okrzykiem „Niech żyje Polska“ — ginęli za wspólną Sprawę: Wolność, Całość i Niepodległość Ojczyzny.

Tysiące poległych, Najlepszych Synów — zadokumentowały tą łączność — okupując swoim życiem Największy Skarb Narodu: Jego Wolność i Niepodległość.

Niech wobec tych — co legli chwalebnie za Ojczyznę, gdziekolwiek prochy Ich istnieją, wykonane zostanie święcie brzemienne słowo Wielkiego Wodza:

„PÓKI IMIĘ POLSKI NIE ZNIKNIJE NA ŚWIECIE, PÓKI CHOĆ JEDNO SERCE POLSKIE NA NIM BĘDZIE — PÓTY NIE ZGAŚNIE SERDECZNA, WDZIĘCZNA PAMIĘĆ O PIERWSZYCH ŻOŁNIERZACH WOLNEJ, NIEZALEŻNEJ POLSKI”.

(—) J. Piłsudski.

„Od mogiły żołnierza nie odchodzi się ze złamaną duszą. Nie odchodzi się z poczuciem klęski i beznadziejności, ale z niezbitym przekonaniem, że oto wyrosła nowa wartość ducha, wartość nie moja, nie twoja, ale nas wszystkich — wartość należąca do całego Narodu.

Trzeba aby pamięć o Nich wiecznie trwała i żyła. W naszych szkołach dzieci powinny poznawać nazwiska poległych swej gminy, czy miasta. To powinno wchodzić w program nauki i być pierwszą nauką o Polsce“...

Śmigły-Rydz.

OREŻ POLSKI

„W Polsce nakaz ofiarnego oddania życia sprawie Wolności Ojczyzny — był wiernie i karnie spełniany z pokolenia na pokolenie“...

J. W. Kosmowska.



Marszałek dekoruje żołnierzy.



Marszałek w rozmowie z ludnością cywilną



Ochotnicy wyjeżdżający na front.



Po ataku.

Pod względem sztuki wojennej dawna Polska zajmowała jedno z najpierwszych miejsc w Europie. Już w głębokim średniowieczu, zaledwie wypłynęła na widownię dziejów, słynie Polska ze zwycięstw i podbojów swoich. Żelazne zastępy rycerstwa polskiego pod wodzą zawsze bohaterskich, nieraz genialnych królów z prastarej Piastów dynastii, burzą lub wznoszą trony w państwach ościennych. Wyprawy Bolesławów (na Ruś, Węgry, Czechy) stają się postrachem największej potęgi średniowiecznej Europy — Świętego Cesarstwa Rzymskiego, narodu niemieckiego. I już w wieku XIII jest Polska prawdziwym przedmurzem chrześcijaństwa, pierściami własnymi wstrzymując rozmach hord mongolskich i ratując tym samym całą cywilizację europejską od zagłady. Krwawiąc się w ciągłych zapasach, już to z zaborczością Teutonów, już to z barbarzyństwem wschodnich, dzikich nówczas sąsiadów (Prus, Litwy, Jądzwingów), które to walki słusznie przez Stolicę Apostolską uznane były za usługę równoznaczną z wyprawami krzyżowymi ludów Zachodu, znajduje jednak w sobie rycerstwo polskie dość siły i zapалу, aby i w krucjatach niepoślednią odegrać rolę. Dość wspomnieć wyprawy do Ziemi Świętej książąt naszych Władysława, Henryka Sandomierskiego etc.

Poczynając od Jana Tarnowskiego, po przez Zamoyskiego, Koniecpolskiego, Żółkiewskiego, Jana Kazimierza i wiele innych, aż do niezwycięzonego „Lwa Lechistanu“ — Sobieskiego, miała Polska szereg wodzów na wielką zakrojonych miarę, których odwaga i bohaterstwo osobiste stały się wprost legendarne, ale które nie wystarczyłyby do odnoszenia tak wielu i tak wielkich zwycięstw. Głęboka znajomość sztuki wojennej, tak polskiej, jak narodów Wschodu i Zachodu, dar inicjatywy, wynalazczość, sięgająca, jak u Sobies-

kiego, szczytów geniuszu — to ich uczyniło wielkimi wzorami, które tak chętnie naśladowali inni, sławni wodzowie.

Gdy pada dawna Rzeczpospolita, oręż jej synów nieśmiertelną okrywa się sławą. Od Madrytu po Moskwę, od Egiptu po Gdańsk grzmiała zwycięska Pieśń Legionów. Dąbrowski, Kniaziewicz, Poniatowski, czy Sułkowski — to wodzowie na wielką, europejską miarę, a jednocześnie rycerze bez skazy. A gdy upadek Powstania Listopadowego ostatni gwóźdź w trumnę dawnej państwowości polskiej wbije, żołnierze

jej nie schowają szabli do pochwy, ale jak generałowie: Skrzynecki, Chrzanowski w Belgii, Dembiński, Bem na Węgrzech, bohaterstwo swe, wiedzę, doświadczenie złożą innym narodom, a zawsze w dobrej sprawie. A i wreszcie, po długich latach rozpaczliwej niewoli rozbłyśnie znowu broń polska „CUDEM WISŁY“ i ugruntuje odzyskaną niepodległość, a jednocześnie w dziejach Europy, uratuje jej kulturę przed zalewem barbarzyństwa.

Ziemowit Gliński.

(Z pracy: Co Polska wniosła do cywilizacji świata)

ROK
1938



PLEBISCYT
KRWI...

Na stanowisku.

Ta—ta—ta—ta — ta—ta — ta—ta—ta... Mieszkaniec Cieszyna, Trzyńca, Karwiny, Frysztatu, czy innego Zaolzańskiego grodu budzony w nocy tym odgłosem, zamykał spokojnie oczy mówiąc: nasi czuwają.

Wrzesień 1938 r. to wielka data w dziejach Polski. To pamiętna dla nas wszystkich chwila. To historyczny moment.

W piękny dzień września 1938 roku z za Olzy dolatywało szczekanie karabinów. Grupa powstańców Śląskich w pełnym pogotowiu oczekuje rozkazów. Zmęczeni oczekiwaniem powstańcy rozmawiają ze sobą półgłosem, lub nuć pieśni obozowe. Nagle ciszę przerywa przybycie Ob. Kieszczyńskiego z rozkazem: jest już zupełnie ciemno.— Obywatele! zaczął Ob. Kieszczyński, Polska żąda od was nowego wysiłku, nowej daniny krwi. Potrzebuję dziesięciu ludzi, zdecydowanych na wszystko. Sprawa ryzykowna i niebezpieczna. Dziesięciu wybranych powstańców stanęło w szeregu. My, mówił Obywatel Kieszczyński, będziemy mieli za zadanie zniszczenie granatami gniazd kara-

binów maszynowych. Macie godzinę czasu. Zbiórka na tym samym miejscu. Dziesięciu powstańców już stało. Dowódca raz jeszcze przejrzał swych ludzi. Ruszyli. Mieli przejść granicę. Szli piątkami. Nagle zabłysnął reflektor. Upadli. Poczuli się czołgać. Przewijali się między zwojami drapieżnych drutów kolczastych, zapadali się w pełnych wody lejach. Na ciemnym sklepieniu nieba zabłysły gwiazdy. Nasrożone setki karabinów maszynowych czekało dumnie na atak. A oni szli. Z mroków nocy poczęły wyłaniać się kształty schronów czeskich. Padł rozkaz. W rękach powstańców zaczerniały się granaty. Szli naprzód. Nagle odgłos kroków. Upadli. To wartownik. Z ciemności nocy wyskoczyły dwa ciemne cienie i spadły na wartownika. Jakieś kleszcze chwyciły go za gardło, ścisnęły. Cichy jęk i łoskot upadającego ciała. Ujrzeli worki ochronne na okopach; poczuli się czołgać. Następnie wybuch po wybuchu. Okop jest zniszczony. Znow deszcz granatów, kilkadziesiąt detonacji, oślepiający blask, dym. Zdziiesiątko-

wani Czesi uciekają. Powstańcy już siedzą im na karkach. Zdobyli dwa karabiny maszynowe wiele sprzętu i amunicji. Czesi załamali się z daleka ostrzeliwując się — zaczęli się cofać i znów kilkanaście granatów zakreśliło łuk wybuchając między uchodzącymi.

Rano, gdy grupa obejmowała zdobyty fort witało ją dziesięciu ludzi bladych, obdartych, brudnych, zlanych krwią, okrytych kurzem i ranami.

Ale zdobyli... pokazali, że rycerskość i brawura polska w nich nie zginęła.

* * *

Co znaczy siła techniki, czy broń choćby najlepsza, bez ducha, bez wiary we własne siły, we własne Państwo, w słuszność sprawy — to musi stwierdzić każdy kto ogląda pod Boguminem ciągnące się zasieki drutów kolczastych — na betono-

wych słupach, forty — z wieżyczkami dla armatek lub karabinów maszynowych — zabezpieczone rowami i kozłami przeciwczołgowymi; oglądając te wszystkie fortyfikacje zbudowane przez Czechów, a skierowane wówczas przeciw Niemcom — z podziwem stwierdzamy, że Czesi oddali to wszystko bez jednego strzału!

Kto nie hartował się w walce, kto nie zdobywał własnej wolności w walce w szeregach, kto nie miał Wodza Wychowawcy Narodu — ten nic dziwnego, że stchórzył.

Ale Polacy — nie tacy. Co dostali — to mocno trzymać będą, a zbudowane przez Czechów fortyfikacje potrafią odpowiednio użytkować.

Zaolzie nasze i nikt inny go nie dostanie!

Adam Trzyna

były Adiutant Komendy Grupy
Powstańców Śląskich OKZ.

OD NAS WYSZŁA MYŚL DOZBROJENIA ARMII

Wiele osób nie wie nawet może o tym, że fundamenty pod najwspanialszy pomnik Miłości Ojczyzny, którym jest Dozbrojenie i Zmotoryzowanie Armii przez społeczeństwo — zostały położone właśnie przez byłych Ochotników.

Inicjatywa, która płomieniem uniesienia i ofiarności ogarnęła całą Polskę — wyszła od Kazimierza Borkiewicza, b. harcerza-ochotnika wojennego, co mając lat 15-cie krwawił za Polskę. On jest twórcą FON-u.

„Hasłem naszym niech będzie werbunek całego społeczeństwa „na ochotnika“ do składania ofiar na dozbrojenie i zmotoryzowanie naszej Armii — mówił on jako prezes do swego oddziału 10 maja 1936 roku w Gdyni.



Twórca FON, Kazimierz Borkiewicz,
Prezes oddziału b. Ochotników A. P.
w Gdyni.

Rzucam apel o poparcie hasła. Wezwijmy wszystkie pokrewne nam związki i całe społeczeństwo, aby nie czekać i nie zwlekać do ostatniej chwili, lecz jak w latach 1914 — 21 pójść na ochotnika i zebrać potrzebne na ten cel fundusze“.

W dniu tym Oddział ten złożył jednorazowo 1450 zł. rozpoczynając fundusz.

Jednocześnie zapadła rezolucja przesłana Naczelnemu Wodzowi Marszałkowi Śmigłemu Rydzowi, Wojewodzie Pomorskiemu, Komisarzowi Rządu w Gdyni, Federacji P.Z.O.O. i Zarządowi Głównemu Związ-

ku b. Ochotników.

„Wojsko Polskie jest umiłowaniem całego Narodu Polskiego, a my, byli Ochot-

nicy Armii Polskiej, którzy walczyliśmy w czasie wojny i wytyczali granice Państwa Polskiego, mając na uwadze, że Armia nasza potrzebuje koniecznie i nagle do-
zbrojenia i zmotoryzowania na wzór naszych sąsiadów — postanawiamy jednogłośnie i uchwalamy zapoczątkować w pierwszą, bolesną rocznicę zgonu Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego odpowiedni fundusz na powyższy cel...”

Na nas więc, jako na najbardziej świadomych swych obowiązków obywateli Państwa spadł zaszczytny trud stworzenia i wprowadzenia w życie każdego Polaka,

stałej codziennej dbałości o naszą gotowość bojową.

Jak kiedyś, w poździe wojny, stanowiliśmy godny zaczątek ojczyźnie armii, rozpoczynając boje gołymi rękoma, tak dziś, w dniach pokoju, jesteśmy zaczątkiem idei unowocześnienia sprzętu bojowego i dozbrojenia żołnierza, aby nim pisał nowe traktaty.

lecia nowych „ochotników“, może najpiękniejsza i najbardziej krzepiąca, zjednoczyła dzięki nam — cały Naród.

Niezłomna chęć Zwycięstwa, była bowiem stale i jest naszym stałym nauczycielem w każdej dobie żywota.

ZWIĄZEK B. OCHOTNIKÓW ARMII POLSKIEJ



Inicjator założenia Oddziału w Białej Podl.
Wacław Koczorowski (zdjęcie z 1920 r.)

„Gleba, która już raz wydała owoc pewnego gatunku, na nowo odzyskuje swą urodzajność i wydaje plon podobny“.

(Stanisław Szczepanowski).

Pierwsze próby organizowania b. Ochotników Armii Polskiej datują się od roku 1925.

W roku 1934 został zwołany do Warszawy pierwszy zjazd. Następny odbył się

w 1936 roku. Od tego czasu zjazdy są corocznie.

Związek liczy obecnie 43.000 członków zgrupowanych w 257 oddziałach.

Na czele Związku stoi generał Bronisław Bohaterowicz, Zwycięzca z pod Radzimina, Niestrudzony Bojownik o Wolność, Niepodległość i całość Rzeczypospolitej.

Odnaką ochotniczą są połączone order „Wirtuti Militari“ i „Krzyż Niepodległości“. Odnaczeniem państwowym jest Wojenny Krzyż i Medal Ochotniczy.



Obecny Prezes Oddziału
adwokat Antoni Hryniewicz.



Komendant Oddziału
Szulc Jan.

Paragraf piąty statutu głosi:
„Związek b. Ochotników Armii Polskiej uważa się za spadkobierców dawnych i niedawnych obrońców WOLNOŚCI, samorzutnie stających do walki o NIEPODLEGŁOŚĆ POLSKI i jest organizacją o duchu wojskowym, powstałą w celu szerzenia ducha ochotniczego wśród młodszego pokolenia, oraz ugruntowania i urzeczywistnienia WIELKIEJ IDEI WODZA NARODU — ODBUDOWY PAŃSTWA SILNEGO, MOCARSTWOWEGO“.

Mówi to wyraźnie o stosunku naszym do problemów życia i stanowi jasny wyraz ideałów w chwili obecnej, jak też i na przyszłość.

Wychodząc z założenia, że czyn znaczy więcej niż genialne teorie, stoimy zdecydowanie w obronie wyznawanych przez nas ideałów uformowanych w wojennym trudzie. Ideałem naszym jest — POLSKA.

Mundur ochotnika jest szary.

Oddziały posiadają przepisowe sztandary. Jednolitość emblematów i symboli jest zewnętrznym wyrazem naszej karności i wewnętrznej spójności duchowej, łączącej wszystkich ochotników wojennych wojska polskiego.

Oddział w Białej-Podlaskiej posiada obecnie około 200 członków i jest pod względem liczbowym jedną z najliczniejszych terenowych organizacji kombatanckich.

Jako zespół ludzi wypróbowanych, przepojonych szlachetną ideą służenia całym życiem Polsce, stanowi olbrzymią siłę. Tym bardziej, jeśli się weźmie pod uwagę fakt, że każdy należy do Związku dobrowolnie,

w wyniku wewnętrznych potrzeb, dla dania z siebie dalszych ofiar Ojczyźnie i pielęgnowania cnót żołnierza-ochotnika.

Związani wojną, ideą i wspólnym programem, świadomi swego celu, karni i zdyscyplinowani — pracujemy dobrze. Wyniki pracy są widoczne.

Inicjatorami zorganizowania oddziału byli: Koczorowski Wacław i Romal Edward. Prace organizacyjne prowadził Komitet w skład którego wchodził dwaj powyżsi oraz: Nikończuk Aleksander, Laskowski Leonard, Obornik Józef i Skulski Leon-Stanisław.

Data założenia oddziału jest 13 marca 1938 r.



Odbierający defiladę Oddziału Biała Podlaska.

Skład pierwszego Zarządu: Prezes — Pater Mateusz, Wiceprezes — Hryniewicz Antoni, Sekretarz — Romal Edward, Skarbnik — Górski Tadeusz, Zastępca Sekretarza — Laskowski Leonard, Zastępca Skarbnika — Komarzeniec Piotr, Komendant — Szulc Jan, Referent Prasy i Propagandy i Zastępca Komendanta — Anik-Nikończuk Aleksander.



Oddział w defiladzie. Prowadzi A. Nikończuk.

Posiedzenia Zarządu odbywają się co miesiąc, jak też co miesiąc zwoływane są ogólne zebrania informacyjne.

Oddział posiada poradnię prawną, zatrudnia bezrobotnych kolegów, poza tym ci — korzystają z różnych ulg niżkowych.

Opracowany i uchwalony jest regulamin Kasy Samopomocy Koleżeńskie.

W dniach rozstrzygających o losie ziem zaolzańskich, utworzony został specjalny Komitet Pomocy Doraźnej Braciom z za Olzy. W skład jego weszli: Hryniewicz, Romal, Nikończuk, Skulski, Laskowski, Kot, Górski i Kunikowski. Zebrane 1162 złote przekazano na ręce Wojewody Śląskiego p. Michała Grażyńskiego, przy piśmie następującej treści:

„Zgłosiwszy swój akces w czasie prze-

Niech to będzie po części dowodem, że pielęgnujemy w naszym Związku ofiarność, miłość Ojczyzny i ducha rycerskości i jeżeli zajdzie potrzeba, znów, jak dawniej, zewsząd stwierdzimy czynem, że nie ma takiej ofiary której byśmy dla całości i mocy, oraz dobra Rzeczypospolitej — nie ponieśli“.

W związku z propagandą na rzecz Śląska zredagowano i wydano 6.000 ulotek wzywających ludność do ofiar, oraz 2.000 odezw dużych i 1.000 dużych wezwań o treści patriotycznej do mieszkańców powiatu.

W czasie ostatnich zająć politycznych wysłano depezę hołdowniczą do Pana Marszałka Edwarda Rydza Śmigłego o oddaniu się do dyspozycji Naczelnego Wodza dla obrony granic Najjaśniejszej

Skład pierwszego Zarządu Oddziału Zw. b. Och. A. P. w Białej Podl. (z prawej ku lewej):

- 1) Prezes — M. Pater,
- 2) Sekr. — E. Romal,
- 3) Ref. Prasy i Prop. — Al. Nikończuk,
- 4) Zast. Sekr. — L. Laskowski,
- 5) Czł. K. Rew. — L. Skulski,
- 6) Czł. K. Rew. — J. Kot,
- 7) Zast. Sk. — P. Komarzeniec,
- 8) Skarbnik — F. Górski.



łomowym i czekając na wezwanie do szeregów walczących o Zaolzie, my byli Ochotnicy Armii Polskiej Oddział w Białej-Podlaskiej, rozpoczęliśmy na swoim terenie zbiórkę pieniężną, by tymczasowo, chociaż materialnie, przyjść z realną pomocą braciom z za Olzy.

Sprawiedliwości dziejowej jednak i bez przelewu krwi naszej — stało się zadość

1000 złotych ze zbiórki przekazaliśmy w dniu 31.X. b. r. do Twej dyspozycji Panie Wojewodo, Ty bowiem, jako Włodarz Ziemi Zaolzańskie, co powróciła szczęśliwie na łono Macierzy, znasz najbardziej jej synów potrzeby i będziesz wiedział kogo nimi obdzielić. Całe sprawozdanie i końcowa kwota wraz z aktami zostaną Ci nadesłane po zlikwidowaniu zbiórki.

Rzeczypospolitej.

Podczas wyborów do Izby Ustawodawczych 30 członków brało udział w Straży Obywatelskiej.

Referat Prasy i Propagandy przez słowo żywe i drukowane budził siły twórcze i pielęgnował wśród członków miłość Ojczyzny, honoru i ducha rycerskości; zbliżał byłych ochotników z armią czynną, oraz społeczeństwo ze Związkiem Ochotników. Budził ducha patriotycznego wśród społeczeństwa i popierał analogiczną działalność innych związków i stowarzyszeń. Poza mniejszymi pracami wydano w prasie stołecznej artykuły: „Tym, co dobrowolnie, z miłości ku Polsce — walczyli i Nią“, „Piłsudski i jego żołnierze“, „Stał się cud“, „Zwarcie szeregów“. W numerze 6 czaso-

pisma „Naród i Wojsko“, organie centralnym Polskich Związków Obrońców Ojczyzny ogłoszono pracę „Wzmocnienie potencjału obronności przez wskrzeszenie skróconej podchorążówki“ dla byłych ochotników Armii Polskiej.

Oddział subskrybował pożyczkę lotniczą.

W uroczystościach i świętach narodowych występowało zwarto. Liczebność oddziału, jak również jego wygląd zewnętrzny pod względem dyscypliny, spowodowały

podziękowania i uznanie ze strony Starosty jak i Dowódcy Garnizonu.

W ogólnopolskim Zjeździe w Wilnie brało udział 17 członków oddziału.

Skład obecnego Zarządu przedstawia się następująco: Prezes — Hryniewicz Antoni, Wiceprezes — Romal Edward, Sekretarz — Laskowski Leonard Godziszaw, Skarbnik — Miłaszewski Bronisław, Komendant — Szulc Jan, Referent Prasy i Propagandy, Zastępca Komendanta i Zastępca Sekretarza — Anik-Nikończuk Aleksander, Zastępca Skarbnika — Górski Tadeusz.

CZŁONKOWIE ODDZIAŁU

Dziesiątki tysięcy mogił sfederowanych z nami duchem poległych za Wolność towarzyszków broni — natożyło na nas obowiązek prowadzenia dalszego ciągu tak drogo zaptaconej ludzkimi życiami Wolności Narodu i Państwa.

LISTA IMIENNA

Czł. Zw. b. Och. A. P. oddz. w Białej Podl.

stan na 1.VII.1939

Abramowicz Władysław — 17 p. uł.*)
Andrzejuk Jan — 34 p.p.
Andrusiuk Józef — 1 p. szw.
Andrzejuk Władysław — 34 p.p.
Brzeziński Władysław — 34 p.p.
Besaraba Stanisław — 3 D. Art. Konn.
Buclaw Stefan — 16 p. a. c.
Bajer Franciszek — 10 p. uł.
Belka Stanisław — 30 b. str. gran.
Brzeziński Jan — szwadron Nadgoplański
Brzozowski Stanisław — 34 p.p.
Czapski Ladwik — 34 p.p.
Carnelli Stanisław Wilhelm —
2 Lwowski Baon Etap.
Chabros Jan — 23 p.p.
Chomiccki Antoni — 34 p.p.
Chryścionko Paweł — 34 p.p.
Chmiel Wiktor — 34 p.p.
Chwedczuk Andrzej — 34 p.p.
Chlebicki Jan — 35 p.p.
Chybowski Bolesław — 34 p.p.
Czarnecki Aleksander — 34 p. p.
Charewicz Stefan — 3 Dyw. Art. Konnej.
Dawidziuk Jan — 3 p. uł.

*) Formacja wojskowa, do której wstąpił jako ochotnik wojenny.

Demjańczuk Stefan — 22 p.p.
Drozd Wojciech — 34 p.p.
Dorosz Franciszek — 4 p. uł.
Darczuk Aleksander —
I Korpus Polski 9 pułku Leg.
Deminiak Józef — 14 p.p.
Danilosio Stefan — Żand.
Daniluk Feliks — 34 p.p.
Dawidziuk Józef — 34 p.p.
Delecki Adolf — grupa Wołyń. ś. p. Lisa-Kuli.
Fronczek Józef — Armia Hallera.
Fedorczyk Tychon — 5 p. uł.
Gawryluk Aleksander — 5 p. uł.
Giez Stefan — 22 p.p.
Górski Tadeusz — 34 p.p.
Gdela Walerian 34 p.p.
Gorgol Piotr — 34 p.p.
Godek Adam 18 p.p.
Grochmalicki Piotr — 37 p.p.
Grzeszczak Franciszek — 44 p.p.
Hawryluk Aleksander — 34 p.p.
Horodyski Julian-Jan-Ignacy — 212 p. uł. Lub.
Hołota Władysław — I Korpus
gen. Dowbór Muśnickiego.
Hryniewicz Antoni — I Polska baza lotnicza I Korpusu Wschodniego

Jankowski Jan — 34 p.p.
 Jezierski Józef — Jazda mjr. Jaworskiego.
 Józefaciuk Karol — 34 p.p.
 Juszczyk Michał — 1 p. uł.
 Jarzębkowski Władysław 34 p.p.
 Junkiewicz Grzegorz — 1 p. szw.
 Jaglewicz Aleksander — 1 p. szw.
 Jastrzębski Władysław 2 p. uł.
 Jarosz Władysław — Obrona Lwowa,
 pociąg pancerny.
 Jóźwik Leonard — 34 p.p.
 Janowicz Hipolit — 7 p.p. leg.
 Jakubaszek Jan — 34 p.p.
 Józefaciuk Wincenty — 7 p. uł.
 Korybski Antoni — 34 p.p.
 Klekociuk Adam — 1 p.p. gen. Hallera
 we Francji.
 Kiryluk Antoni — 34 p.p.
 Kucharski Józef — 34 p.p.
 Kuszneruk Józef — 34 p.p.
 Krzewski Piotr — 2 p. uł.
 Kowalczyk Seweryn — 3 korpus W. P.
 gen. Dowbór Muśnickiego.
 Karubin Stanisław — 22 p.p.
 Karpiński Luowik — Armia Hallera.
 Kucharewicz Józef — 34 p.p.
 Kaczyński Stanisław — Warszt. Tab. 3 armii
 Kaniewski Stanisław — 3 p. uł.
 Krukowski Henryk — 34 p.p.
 Królikowski Konstanty — Żand. Wojs.
 Koszołko Stanisław 3 p.p. leg.
 Kocyba Wacław-Michał — 3 p. a. p.
 Kunikowski Józef — Żand. Pol.
 Kołpak Kazimierz — 22 p.p.
 Kowalczyk Józef — 2 korp. W. P. na
 Ukrainie.
 Kuta Adam — 1 pułk Leg.
 Komarzyniec Piotr — 34 p.p.
 Koczorowski Wacław — Szeftstwo
 Bud. VI Armii
 Koba Józef — 34 p.p.
 Kot Józef — 19 p. p. Odsiecz Lwowa.
 Krasocha Aleksander — 1 D. Sam. Panc.
 Kamiński Józef — 34 p.p.
 Kamiński Franciszek — 34 p.p.
 Kaczorowski Ludwik — 1 p. Strz. Podh.
 Kałużyński Józef — 13 p. uł.
 Korybski Ludwik — 34 p.p.
 Kulhamer Paweł — 4 p. Strz. Podh.
 Krejkwiński Roch — 38 p.p.
 Komsta Józef 22 p.p.
 Krysztofiuk Jan — 7 p. a. p.
 Łukjańczuk Ignacy — 34 p.p.
 Łobacz Franciszek — Kadra I Dyw. Taborów.
 Laskowski Leonard Godziszaw —
 41 p.p. Suwałski.
 Liński Kazimierz — 34 p.p.
 Lisowski Aleksander — 5 p. uł.
 Lisiecki Wawrzyniec — 34 p.p.
 Muszyński Józef — 67 p.p.
 Miłaszewski Bronisław 4 Baon Sap.
 Moroz Piotr — 1 p. strz.
 Majewski Michał — 201 Och. p. p.
 Majchrocki Stanisław — 34 p.p.
 Maciejewski Wacław — 41 p.p.
 Makarski Czesław — 4 p. uł.
 Maksymiuk Stefan 34 p.p.
 Matusiewicz Andrzej — 34 p.p.
 Marciniuk Maksymilian — 9 p.p. Leg.
 Malinowski Jan — 4 p.a.l.
 Maksymiuk Stanisław — 34 p.p.
 Malenczuk Jan s. Karola — 34 p.p.
 Mazur Władysław — 85 Wileński p. Strzel.
 Mazurek Kazimierz — 3 p. uł.
 Mucha Kazimierz — 34 p.p.
 Morawski Wincenty—Obóz Izol. 5 Dyw. Syb.
 Matuszewski Mieczysław — 28 p.p.
 Nikończuk Aleksander (Anik) — Partyzantka
 kap. Panczenki na Ukr., później 34 p.p.*)
 Netczuk Tadeusz — 34 p.p.
 Nestorowicz Bronisław — 34 p.p.
 Niwiński Józef — 34 p.p.
 Olszewski Franciszek — 2. p. Sap. Kan.
 Obornik Józef — 34 p. p.
 Oprzański Stefan — 34 p.p.
 Ochota Jakub — Miński p. Ochotn.
 Oleszczuk vel Bartoszek Józef — 34 p.p.
 Przybył Władysław — 65 p.p.
 Przybył Antoni — 1 komp. Szamotulska.
 Pater Mateusz — 21 p.a.p.
 Patejuk Stanisław — 35 p.p.
 Piotrowski Stanisław Antoni — 23 p.p.
 Przybyszewski Lucjan — 36 p.p.
 Padysz Władysław — 34 p.p.
 Pluciński Leon Eugeniusz — autokolumna
 Nr. 4.
 Patoka Zygmunt — Oddz. II Sztabu.
 Pysznikowski Aleksander — 2 p. p. Legion.
 Potocki Konstanty — 34 p. p.
 Pawłowski Józef — 34 p. p.
 Pawłowicz Zygmunt — 34 p. p.
 Pogorzała Marcin — 57 p. p.
 Parafiniuk Władysław — 1 p. Szwoleżerów.
 Pietruczuk Władysław — 22 p. p.
 Pleskaczuk Jan — 1 p. a. l.
 Pawelec Stanisław — 6 p. p. Mińsk.
 Przesmycki Jan — 5 Syb. Dywizja

*) pierwszy raz 1918 r., drugi raz 1920 r.

- Piesiewicz Marek-Marian — 9 p. a. c.
 Pawluczuk Adam — 35 p.p.
 Papiński Andrzej — 1 p. szwoleżerów.
 Romal Edward — 18 p.a.c.
 Rabczuk Aleksander — 34 p.p.
 Ruszczyk Józef — 34 p.p.
 Radomiński Stanisław — 5 p. uł.
 Romanowski Józef — 85 p. Strzel. Wileńsk.
 Śledziecki Stanisław — 22 p.p.
 Sadowski Czesław — 34 p.p.
 Sawczuk Józef — 1 p. art.
 Szulc Jan — 34 p.p.
 Szutkowski Jan — 22 p.p.
 Szpejno Jan — Szpital Epidem. Nr. 2
 w Brześciu n.B.
 Sawicki Albin — Zarząd Budown. Wojsk.
 D. O. G. Lublin.
 Szalkowski Zygmunt — 34 p.p.
 Szaniawski Jan — 49 p.p.
 Simoniuk Franciszek—Jazda mjr. Jaworskiego.
 Skulski Leon-Stanisław — 34 p.p.
 Sidor Piotr — 22 p.p.
 Szymański Bolesław — 34 p.p.
 Szlendak Jan — 10 p. uł.
 Sawicki Bronisław — 22 p.p.
 Szczygielski Aleksander — 4 Dyon Sam.
 Starosielec Stanisław — 34 p.p.
 Skulimowski Stanisław — 34 p.p.
 Szczygielski Kazimierz — 50 p.p.
 Skudro Wincenty — 12 p. uł.
 Tarasiuk Władysław — 3 p. Leg.
 Toremek Bronisław — 22 p.p.
 Tchórzewski Piotr — 7 p.a.p.
 Tywoniuk Aleksander—Komp. Sztab. III Armii.
 Uszacki Antoni — 2 p. uł. Lub.
 Uss Stanisław — 34 p.p.
 Ujma Franciszek — 201 p.a.p.
 Winkler Stanisław — 4 Dyw. Żand.
 Wisz Henryk — 3 p. Wojsk. Kol.
 Wójcicki Józef — 19 p. uł.
 Wiesiołowski Stanisław—Baon Obr. Wilna.
 Wiśniewski Władysław — 27 Kol. Samoch.
 Wasiluk Andrzej — Żandarm. Polowa.
 Wyszogrodzki Wiktor — 3 p. sap.
 Wit Antoni — 1 p. Inżyn.
 Witlib Albin — 34 p.p.
 Welik Aleksander — Żand. Polowa.
 Woźniak Stefan — 24 p.p.
 Wirowski Teodor — 28 p. Strz. Kaniow.
 Wojecki Edward — 19 p. uł. Woł.
 Wasiluk Feliks — 34 p.p.
 Zdonek Joachim — 34 p.p.
 Załuczkowski Antoni — Baon Wart.
 Żułkowski Marian — 34 p.p.

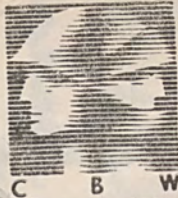
SILNI, ZWARCI, GOTOWI!

„W każdej chwili jesteśmy gotowi wykonać rozkazy Rządu Rzeczypospolitej, zmierzające do wzmocnienia mocarstwowego stanowiska Polski, czy to na drodze pokojowej, czy też na drodze pełnej chwały i zwycięstwa walki orężnej“.

(Z dep. do Prezesa Rady Ministrów wysł. przez IV Zjazd Walny Zw. b. Och. A. P.)

<p>Wydawca: Związek b. Ochootników Armii Polskiej Oddział w Białej Podlaskiej.</p>	<p>Całość zawiera 25 artykułów i 39 ilustracyj. Klisze na str. 2 i 22 (u dołu) z „Monografii pow. białskiego“, a na str. 16—z archiwum K-dy Hufca Harcerzy w Białej Podl.</p>	<p>Redaktor: Referent Prasy i Propagandy Aleksander Anik - Nikończuk.</p>
--	---	---

Drukarnia Spółdzielcza „STER“ z odp. udz. w Białej-Podl., ul. Reformacka 5a, telefon 102.



J-246

C B W